Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 12 września 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 208 (1255)

Intermezzo Konferencji Królewieckiej.

Istotnym celem głośnych wywodów p. Woldemarasa w Genewie, poza stroną formalno-proceduralną, było przekonanie Rady, że taktyka polska zmierzała przez cały czas konferencji w Królewcu, Warszawie, Kownie i Berlinie do uzyskania od Litwy pośredniego uznania stanowiska polskiego w sprawie *status quo* terytorjalnego, ustalonego przez uchwałę Rady Ambasadorów z dn. 15.III 1924 r. A to miałoby— zdaniem Woldemarasa — być sprzeczne z duchem i literą zalecenia Rady Ligi z 10.XII 1927 roku.

Dowieść tej tezy p. Woldemaras oczywiście nie mógł, zaprzeczają jej bowiem niewątpliwe fakty. Delegacja polska w toku rokowań komisyjnych zgadzała się przecież bez trudu na umieszczenie w proponowanych przez siebie umowach przez stronę litewską wszelkiego rodzaju zastrzeżeń co do jej roszczeń terytorjalnych. W żadnym więc razie podpisanie przez Litwę umów, w których faktyczna granica pomiędzy Litwą a Polską figuruje jako linja celna, a mieszkańcy Wileńszczyzny korzystają z tych samych uprawnień, co inni obywatele polscy—nieoznaczałoby, że Litwa pośrednio godzi się ze stanowiskiem polskiem w tych sprawach. Pozatem — należy też nawiasem wtrącić — umowy, regulujące pewne realne interesy ludności, muszą odpowiadać faktycznemu stanowi rzeczy, a nie teoretycznym wyobrażeniom. Tymczasem strona litewska w swoim projekcie traktatu pomiędzy Polską a Litwą żądała w art. 1-ym bezpośredniego i formalnego uznania przez Polskę za sporne tego terytorjum, które Litwa uważa za okupowane przez Polskę. Oznaczałoby to oczywiście przyjęcie przez Polskę tezy litewskiej w sprawie terytorjalnej. W ten sposób nie p. Zaleski, a p. Woldemaras zmierzał istotnie do narzucenia stronie przeciwnej swego stanowiska w sprawie zasadniczej. Argument litewski wysuwany przez p. Woldemarasa na plan pierwszy, jest w gruncie rzeczy zupełnie nieistotny. Ma on służyć za pretekst do odwlekania rokowań, choć dawno tu już wszyscy rozumieją naiwność tego środka. To też cała prasa szwajcarska zdumiewa się, że premjer litewski tak nisko ocenia jej zdolność orjentowania się w sytuacji. Pisma niemieckie nie mniej dosadnie to wypowiadają niż francuskie.

Drugim celem wywodów premjera litewskiego było zachwianie mocy obowiązującej dla Litwy uchwały Rady Ambasadorów z dn. 15-III 1924 r. o wschodnich granicach Polski. Mówca posługiwał się w tym celu spreparowanemi *ad hoc* argumentami trzech prawników francuskich, wydanemi w formie sporej broszury w języku francuskim. P.p. Lapradelle, Le Fur i Mandelstamm zechcieli przehandlować swoją prawniczą erudycję *ad usum* tezy litewskiej. O prasie francuskiej często się mówi, że łatwo ulega wpływom, popartym brzęczącemi argumentami. Nie wiem, czy ten zarzut jest słuszny. Gdyby tak było, należałoby stwierdzić, że i niektórzy uczeni francuscy z tej samej miękkiej gliny są ulepieni. W stosunkach polsko-francuskich dzieją się czasami rzeczy dość dziwne, niezbyt odpowiadające temu, co się w Polsce o tych stosunkach pospolicie mówi. O p. p. Lapradelle i Le Fur wiadomem zresztą jest, że podejmują się chętnie bronić każdej tezy prawno-politycznej na zamówienie strony zainteresowanej. Obaj już są znani poniekąd jako zawodowi adwokaci w sprawach międzynarodowych na terenie Ligi. Ich konsultacyj używano w sprawach gdańskich i niektórych skargach mniejszości narodowych. Ich wywody posłuchu w Lidze znaleść, rozumie się, nie mogą. Byłoby to bowiem początkiem rewizji traktatu wersalskiego.

P. Woldemaras zakończył swoje przemówienie wezwaniem, aby Liga nie starała się forsować uznania przez Litwę obecnego *status* terytorjalnego z Polską. gdyż takie wymuszone załatwienie sprawy nie odpowiadałoby duchowi Ligi. Inwokacja ta była zupełnie zbędna. Liga bynajmniej nie okazuje dotąd podobnych tendencyj, a i Polska specjalnie nie nastaje na zrzeczenie się przez Litwę jej roszczeń terytorjalnych.

P. Woldemaras jednak boi się, że nawiązanie normalnych stosunków pomiędzy Polską a Litwą unaoczni narodowi litewskiemu bezpodstawność roszczeń jego rządu do Wilna i pogodzi naród litewski z faktem, że Wilno nie może być stolicą etnograficznej Litwy.

Premjer litewski oczekuje cierpliwie na wejście Rosji na arenę decyzyj międzynarodowych i spodziewa się uzyskać realizację swoich roszczeń przez połączony nacisk sowiecko-niemiecki, zmierzający do obalenia obecnie obowiązujących traktatów, oczywiście w chwili najbardziej dla siebie odpowiedniej. Przebijała ta nadzieja i w jego mowie wygłoszonej dzisiaj na Zgromadzeniu.

Tak jak dziś rzeczy stoją — nie po raz pierwszy trzeba stwierdzić z całą pewnością, że p. Woldemaras obecnie nie jest już samodzielny w swojej polityce, uwikłał się bowiem w sieć planów cudzych. Klucz sytuacji leży w Berlinie. Są tam niezadowoleni z p. Woldemarasa, ponieważ jego zbyt daleko idąca nieustępliwość idzie na korzyść Polski, i chcą formalnego uregulowania stosunków,któreby jednak w praktyce obecnej preponderacji wpływów niemieckich oraz antypolskich nastrojów w Litwie nie osłabiło.

Anglji nie jest na rękę obecna sytuacja w tym kącie Europy, który odegrywa poważną rolę w polityce brytyjskiej w stosunku do Rosji. Odrębna polityka Litwy od reszty państw bałtyckich pociąga za sobą osłabienie ich odporności i sprzyja uzależnianiu ich ekonomicznie od Rosji, której celem jest niedopuszczenie do bloku państw bałtyckich. Z drugiej jednak strony Anglja bez entuzjazmu witałaby kierowniczą rolę Polski w bloku państw bałtyckich, nie lubi bowiem z reguły, aby gdziekolwiek na kontynencie szala wpływów przechylała się wyraźnie na jedną stronę. „*Balance of power*" — jest wciąż naczelną zasadą polityki angielskiej. Popiera ona niezawodnie stanowisko Polski w sprawie stosunków jej z Litwą, ale nie dalej, niż to jest do strawienia przez Niemcy.

Trwalsza normalizacja naszych stosunków z Niemcami — niestety w danej chwili małoprawdopodobna — jest i w tej sprawie czynnikiem często niedocenianym. Na tej wielkiej linji polityki polskiej kształtują się główne etapy stosunków naszych z Litwą. Ustalenie tego faktu jest potrzebne dla wyzbycia się nadmiernych nadziei na bliskie i bardziej radykalne rozstrzygnięcie sprawy litewskiej.

Genewa, 8. IX. 1928 r. *Testis.*

Echa z Genewy.

Dalsze obrady w Lidze Narodów.

GENEWA, 11. IX. (Pat.) Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi. Delegat Czechosłowacji poseł Czechosłowacji w Paryżu dowodził w przemówieniu, wygłoszonem na Zgromadzeniu Ligi Narodów, że sprawa ochrony mniejszości nie jest zabezpieczona statutem Ligi, lecz poszczególnemi traktatami. Zmiana postanowień, dotyczących mniejszości może jedynie nastąpić za zgodą obu stron. Rada nie jest tu kompetentna. W dalszym ciągu swych wywodów delegat czechosłowacki zwalczał wniosek Holandji w sprawie komisji mniejszościowej, która wywoływałaby raczej niepokój, niż wzmocnienie pokoju. Delegat południowej Afryki Smith domagał się zdecydowanie przeprowadzenia rozbrojenia i zwołania konferencji rozbrojeniowej.

Zkolei zabrał głos lord Cushendune, oświadczając, iż rozumie niecierpliwość w sprawie przyśpieszenia rozbrojenia, jednakże Niemcy nie powinny zapominać o wielkiej trudności w tej dziedzinie. Z rozbrojeniem musi być związane minimum narodowego bezpieczeństwa, co ma wielkie znaczenie dla szczegółów sprawy rozbrojenia. Trzeba zdobyć się na cierpliwość i zaciętość. W specjalnie ciepłych słowach mówił delegat Anglji o pakcie Kelloga, którego niedawne podpisanie w Paryżu stanowi historyczną datę. Pakt jest całkowicie zgodny z dążeniami Ligi Narodów i jest dobrodziejstwem dla ludzkości. Dlatego też można z zaufaniem spoglądać na przyszły rozwój polityki pokojowej.

Pakt Kelloga a Liga Narodów.

GENEWA, 11.IX. (Pat.) Na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przewodniczący oznajmił o postanowieniu komisji porządku dziennego nieomawiania na bieżącej sesji Zgromadzenia sprawy przystosowania statutu Ligi do Paktu Kelloga. Jakkolwiek Litwa zaproponowała omówienie tej sprawy, to jednak przedstawiciel Litwy Sidzikauskas oświadczył, że godzi się na powyższą decyzję komisji. Zkolei zabrał głos delegat Czechosłowacji, poruszając sprawę mniejszości.

Sprawy polsko-gdańskie w Genewie.

GDAŃSK, 11, 9. Pat. Od delegacji gdańskiej w Genewie nadszedł do senatu wolnego miasta następujący telegram: W poniedziałek rano odbyła się w Genewie rozmowa pomiędzy delegacją gdańską, na której czele stoi prezydent senatu dr. Sahm'a polskim ministrem spraw zagranicznych p. Zaleskim i p-komisarzem generalnym Rzplitej Polskiej w Gdańsku min. Strasburgerem. Na naradzie tej omówiono w sposób ogólny cały szereg spraw polsko-gdańskich.

Konferencja w sprawie ewakuacji Nadrenji.

LONDYN, 11, 9. Pat. Prasa angielska donosi z Genewy, że za kilka dni na konferencji prywatnej, w której wezmą udział lord Cushendune, Briand, Hymas, Scialoja i Mueller ma być omówiona kwestja wcześniejszej ewakuacji Nadrenji.

GENEWA. 11. 9. (Pat). Szwajcarska agencja telegraficzna donosi, że we wtorek wieczorem odbyła się w hotelu Beaurivage 2 i pół godzinna konferencja w której uczestniczyli lord Cuschendune, Briand, Scialoja, kanclerz Miller, Schubert, Hymans i Adatci. Na konferencji tej nastąpiła wymiana poglądów na sprawy przedterminowego opróżnienia Nadrenji przez wojska sojuszników. Narady toczyły się w atmosferze przyjacielskiej.

Dalszy ciąg narad we czwartek przed południem. Konferencja dzisiejsza miała charakter raczej ogólny. Ze strony Niemiec nie przedstawia ona dotychczas żadnej konkretnej propozycji do kompensaty za przedterminową ewakuację.

Echa mowy Brianda w Niemczech.

BERLIN, 11. 9. Pat. Prasa nacjonalistyczna nazywa wczorajsze przemówienie Brianda i jego wieczorne wyjaśnienia załamaniem się linji polityki porozumienia francusko-niemieckiego, nazywając wystąpienie Brianda bezprzykładnym afrontem, wyrządzonym kanclerzowi i pomawiając go o cyniczne grubjaństwo w stosunku do Niemiec. „Lokal Anzeiger" podnosi, że piątkowa mowa kanclerza spotkała się w całych Niemczech bez różnicy przekonań z największem uznaniem tak, że zarzut Brianda, jakoby kanclerz mówił w roli przedstawiciela frakcji socjalistycznej jest niesłuszny.

Prasa austrjacka o mowie Brianda.

WIEDEŃ, 11. IX. (Pat.) Prasa wiedeńska ocenia przemówienie Brianda w podobny sposób, jak i berlińska. Podnosi ostry ton mowy jego, skierowanej przeciwko Niemcom i wyraża obawę, że skutki mowy będą niepomyślne dla Locarna. Dzienniki prawicowe wiedeńskie domagają się nowej orientacji polityki zagranicznej Niemiec. Jedyny wyjątek stanowi „Neues Wien. Abendbl.", który w depeszy z Genewy wyraża zapatrywanie, iż mowa Brianda jest odpowiedzią na zarzuty kanclerza niemieckiego, że Briand uprawia politykę dwustronną. Celem jego mowy było widocznie jedynie sprowokowanie dyskusji nawet za cenę przemijającego naprężenia, aby w ten sposób dać nowy impuls rokowaniom, które utknęły na martwym punkcie. „Wien. Allg. Zgt." w depeszy z Berlina wyraża opinję, iż mimo rozczarowania, jakie wywołała mowa Brianda, niemieckie koła polityczne są dalekie od nastroju katastrofalnego. Kanclerz pozostanie nadal w Genewie i będzie się starał doprowadzić do wyjaśnienia sprawy opróżnienia Nadrenji.

Komentarze w prasie paryskiej.

PARYŻ, 11, 9. Pat. Przemówienie wygłoszone wczoraj przez Brianda na Zgromadzeniu Ligi Narodów wywołało w prasie liczne komentarze. Większość prasy wyraża się z uznaniem o energicznych słowach, w jakich minister umiał dać ostrą odpowiedź kanclerzowi Millerowi. Wszystkie dzienniki chwalą doskonałość formy oraz siłę treści przemówienia. Wyrażając zadowolenie z powodu energicznego tonu przemówienia, pisma podkreślają, że nie było ono bynajmniej bojowem, lecz było jedynie sprecyzowaniem stanowiska.

Spotkanie Venizelosa z Mussolinim.

WIEDEŃ, 11.IX. (Pat.) Jak donosi prasa z Aten w prędkim czasie ma nastąpić spotkanie Venizelosa z Mussolinim. Venizelos uda się prawdopodobnie z końcem miesiąca do Włoch dla poratowania zdrowia i przy tej sposobności złoży wizytę Mussoliniemu. Venizelos wyraża życzenie, aby został rozpoczęty okres nowej polityki zagranicznej na podstawie paktu grecko-włoskiego, a po tym dopiero pakcie mają być zawarte także i inne pakty przyjacielskie.

Japonja a franko-angielski układ morski.

TOKIO, 11, 9. ATE. Premjer Tanaka, przemawiając na posiedzeniu komitetu, oznajmił, iż rząd zakomunikował nieoficjalnie Wielkiej Brytanji, że Japonja w zasadzie odnosi się przychylnie do układu morskiego angielsko-francuskiego, jakkolwiek uważa iż trudno będzie układ ten wprowadzić w życie. Wobec tego, że Stany Zjednoczone nie wyraziły jeszcze swego poglądu, Japonja zastrzega sobie udzielenie oficjalnej odpowiedzi. Admirał Okada minister marynarki oświadczył, że Japonja przyjęłaby z ochotą tego rodzaju układ, jako stanowczy krok na drodze rozbrojenia światowego.

Wyrok w sprawie zamachu na Mussoliniego.

RZYM. 11. IX (Pat). Specjalny trybunał skazał na trzydzieści lat więzienia Zamboniego oraz Wirginję Zamboni za udział w zamachu dokonanym na Mussoliniego dnia 31 października 1926 r. Ludwik Zamboni został uwolniony.

Dzień polityczny.

Pos. Antoni Anusz zapytany o powody, dla których zgłosił swą nieoczekiwaną rezygnację z mandatu poselskiego, oświadczył, że powodem ustąpienia jego z życia parlamentarnego jest wejście do Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego, co nie daje się—jak wiadomo—połączyć z równoczesnem piastowaniem mandatu. Pos. Anusz zaznaczył, że propozycja wejścia do Rady Banku nastąpiła bez żadnego kroku, czy starań z jego strony, ponieważ jednak praca ta odpowiada w zupełności jego upodobaniom i skłonnościom, chętnie wychodzi z życia parlamentarnego, którem ostatnio czuł się bardzo przemęczony

*

Z powodu nagłej śmierci nieodżałowanego prezesa komisji kodyfikacyjnej *ś.p. Franciszka Ksawerego Fierichu*, sekretarz generalny komisji kodyfikacyjnej otrzymał depeszę kondolencyjną od p. *wiceministra sprawiedliwości Stanisława Cara* oraz od zrzeszenia sędziów i prokuratorów.

*

W poniedziałek dnia 10 b. m. samochodem z Lublina w przejeździe na inspekcję województwa Tarnopolskiego przybył do Lwowa minister Spraw Wewnętrznych *generał Składkowski*. W dniu dzisiejszym w towarzystwie *wojewody Gołuchowskiego* pan minister zwiedzał Targi Wschodnie.

*

Redaktor naczelny Gazety Poznańskiej i Pomorskiej p. dr. Władysław Wróblewski ustąpił ze stanowiska i wyjechał do Warszawy. Stanowisko jego zajął dotychczasowy współredaktor rzeczonego wydawnictwa i były współpracownik „Dziennika Poznańskiego", p. Leon Przybyszewski.

Po zgonie ś. p. dr. Fr. Fiericha.

WARSZAWA, 11.9. (Pat). W dniu 11 b. m. o godz. 11 i pół w kościele Zbawiciela w Warszawie na nabożeństwie żałobnem za ś. p. prezesa komisji kodyfikacyjnej prof. dr. Franciszka Fiericha obecny był min. Meysztowicz. O godz. 17 zebrali się w kościele przedstawiciele rządu z min. Meysztowiczem, przedstawiciele Sejmu i Senatu z marsz. Daszyńskim, sądownictwo, palestra oraz członkowie komisji kodyfikacyjnej w pełnym składzie. Po krót[illegible] zwłoki na dworzec główny, [illegible] staną przewiezione do Krakowa. W środę o godz. 10 rano nastąpi w Krakowie pogrzeb.

Wycieczka dziennikarzy niemieckich do Wilna.

W dniu 14 bm. przybędzie z Warszawy do Wilna wycieczka dziennikarzy niemieckich w składzie dwunastu osób, z redaktorami najpoważniejszych pism centrowych w Niemczech na czele.

Wycieczka dziennikarzy niemieckich ma na celu zapoznanie się ze stosunkami kulturalnemi, narodowościowemi i t. p. Wilna i Wileńszczyzny. W Wilnie wycieczka zabawi dwa dni.

Prasa kowieńska przeciw Balodisowi.

KOWNO, 11. 9. (ATE.) Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Łotwy Balodisa na Zgromadzeniu Ligi Narodów wywołało w kowieńskich kołach politycznych wielkie wrażenie, gdyż spodziewano się, że min. Balodis, ulegając naciskowi dyplomacji litewskiej zrezygnuje z poruszenia sprawy kolei libawsko-romneńskiej. Jak wiadomo, prasa litewska prowadziła od dłuższego czasu ostrą kampanję przeciwko min. Balodisowi. Dzienniki kowieńskie umieszczają obecnie tendencyjną depeszę z Genewy o wystąpieniu Balodisa. „Rytas" pisze np., że min. Balodis prosił Ligę Narodów, aby zmusiła Litwę do otwarcia komunikacji na linji libawsko-romneńskiej.

Kronika telegraficzna.

— Jeden z kąpiących się w okolicy St. Lazare zaczął tonąć. Na ratunek rzuciły się trzy osoby, z których dwie wraz z ratowanym utonęły. Trzecia doznała poważnych obrażeń, uderzywszy się o skały podwodne.

— Uroczystości z okazji 1000 rocznicy św. Wacława w Czechach rozpoczęły się procesją Alt Bunzlau. Wobec tego, że uroczystości te związane są z obchodem 10 rocznicy wskrzeszenia państwa rząd objął nad niemi patronat.

— W klasyfikacji drużynowej biegu kolarskiego dookoła Polski o nagrodę dowódcy korpusu gen. Wróblewskiego prowadzi dotychczas drużyna pierwsza (Warsz. T-wo Cyklistów)— Daszyński, Popowski i Śliwiński z czasem 79 g. 30 min. 42 s., druga drużyna (Warsz. T-wo Cyklistów —79 g. 43 m. 54,2 s.

— Major Toczek z centralnej szkoły artylerji w Toruniu w czasie rannej przejażdżki konnej uległ wypadkowi. Koń potknąwszy się przewrócił się zrzucając z siebie majora Toczka, który doznał ogólnych potłuczeń, oraz ciężkiego rozbicia głowy.

— Pogrzeb ofiar katastrofy automobilowej w *Monzie* w której zginęło 21 osób, odbył się przy udziale tłumów publiczności. W pogrzebie uczestniczyli przedstawiciele rządu i liczni reprezentanci władz.

— Międzynarodowa konferencja telegraficzna przy udziale 99 delegatów, reprezentujących 36 kompanij telegraficznych i 58 krajów otwarto wczoraj w Brukseli,

Uroczystość ingresu J. E. Hachana Karaimów, Seraja Ben Szapszała

Wczorajszy dzień był dla społeczeństwa karaimskiego w Rzplitej Polskiej, a w znacznej mierze nawet i poza jej granicami—szczególnie uroczysty. Karaimowie polscy otrzymali oficjalnie już Głowę swego Kościoła, największego swego dostojnika religijnego. Uroczystość tę podnosi jeszcze okoliczność, że dostojnikiem tym został człowiek wielkiej nauki, wielkiego rozumu i serca, osobistość pod każdym względem czcigodna.

Dajemy na tem miejscu wyraz radości naszej z tego powodu, albowiem historja Karaimów polskich, tradycja ich pięciowiekowego życia w granicach Rzplitej, to jedna z piękniejszych kart księgi Jej dziejów. Nieliczne społeczeństwo karaimskie u nas zasługuje z wielu względów na szczególne zainteresowanie, uznanie i opiekę ze strony swego „starszego brata", jak się ktoś pięknie wczoraj wyraził, społeczeństwa polskiego, które nie szczędziło mu ich przez swych najwyższych dostojników za dawnej Rzplitej.

Dlatego też z radością witamy każde pomyślne wydarzenie w życiu społeczeństwa karaimskiego, a był niem, ze wszechmiar wczorajszy ingres.

Uroczystość była połączona ze zjazdem delegatów pozostałych gmin polsko-karaimskich, poza Wilnem i Trokami—z Halicza i Łucka. Przyjechali stamtąd m. inn. pp: hazan halicki p. Abramowicz, p. mec. Nowachowicz (Halicz), p. Rudkowski (Łuck) i inni. O g. 16-ej m. 15 rozpoczęło się nabożeństwo, na które przybył p. wojewoda Raczkiewicz w tow. szefa Wydz. Wyznań p. Piotrowicza i sekretarza p. Staniewicza; dalej p. prezydent Folejewski, p. dyr. Studnicki, p.-prof. Ruszczyc, p. J. Romanowicz w im. nieobecnego w Wilnie J. F. Muftiego, ks. Kurnatowski w im. Synodu Ew. Reform., tudzież przedstawiciele prasy, oraz szereg osób prywatnych, z pośród społeczeństwa polskiego, zaproszonych w charakterze gości. Społeczeństwo karaimskie było reprezentowane b. licznie, oprócz oficjalnych delegatów sporo osób zamiejscowych przyjechało prywatnie, nawet z zagranicy byli goście.

Potężną, zasadniczą karaimską pieśnią religijną *„Eń kelohenu"* sławiącą Stwórcę, rozpoczął nabożeństwo chór młodzieży szkolnej. Celebrowali je z J. E., nowoobranym Hachanem na czele, hazanowie: halicki—Abramowicz, i trocki—Firkowicz i wileński Łobanos. Po błogosławieństwach dla wszystkich gmin nastąpiły błogosławieństwa dla Hachana wygłoszone przez hazana Abrahamowicza, jako najstarszego wiekiem. Następnie przemówił J. E. P. Hachan Seraj Ben Szapszał, którego piękną mowę poniżej in extenso podajemy:

Mowa J. E. Hachana.

Drodzy Bracia i Siostry! W jej najcięższych chwilach powołali mnie wasi bracia na Krymie do zarządu diecezją Odesko-Taurydzką. Wielu z Was wówczas, pod naporem wypadków wojennych, porzuciwszy ogniska domowe, szukało schronienia po miastach i wsiach mojej ówczesnej diecezji.

W ten sposób los zrządził, że niektórzy z Was zespoliliście się wówczas dookoła mnie ówczesnego Arcypasterza diecezji Odesko-Taurydzkiej i ja, który w roku 1910, z powodu mojego młodego wieku nie mogłem przyjąć waszego wyboru na Hachana Trockiego, stałem się w ten sposób w tych ciężkich chwilach Waszej egzystencji wojennej na obczyźnie waszym przywódcą duchowym.

Ciężkie lata wypadło nam przetrwać wespół z Wami, zdala od waszych ukochanych ojczystych stron. Ciężkie doświadczenia przypadły Wam w udziale, drodzy bracia i siostry. Wielu z was padło na polu bitwy, inni padli ofiarą nędzy, głodu i chorób, a widmo śmierci porywało jedną ofiarę za drugą. Wybiła wreszcie w roku 1918 godzina upragnionego dla wszystkich i zesłanego przez Boga pokoju, i wy, nieliczni różnymi szlakami wśród różnych warunków i z różnych stron wróciliście do swoich ognisk domowych, gdzie zastaliście ruiny i zgliszcza.

Bracia i siostry, z łaski Najwyższego, minęły dni ciężkich doświadczeń i skutki wojny i dziś żyjecie w naszej najdroższej Ojczyźnie, w tych sadybach, na których waszych przodków, sprowadzonych z dalekiego Krymu przed przeszło pięćset laty osadzili prawowici włodarze tej ziemi. Za wierną służbę waszych przodków dla nowej wówczas Ojczyzny, którą broniliście przed wrogami wespół z autochtonami i z nimi razem nad jej rozkwitem pracowaliście, królowie polscy nadawali wam ziemię, przywileje i dzisiaj z dumą wspominamy one czasy i wpatrujemy się w zwoje pergaminowych przywilejów, będące wasze skarbce. Za to nas szanowano i zawsze w tej Ojczyźnie mieliśmy możność pielęgnowania naszej ojczystej Wiary i tradycji, które dotychczas wiernie zachowaliście.

Bracia, wyście potomkami mądrego Abrahama Szofeta, który swe życie na ołtarzu wierności dla króla Jana Kazimierza i Rzeczypospolitej Polskiej złożył. Wierzę, że idąc śladem tradycyi naszej i za przykładem przodków naszych, będziecie zawsze gotowi swe życie i mienie dla dobra i całości ukochanej Ojczyzny ofiarować.

Chociaż obecnie w odrodzonej i wskrzeszonej z łaski Opatrzności Ojczyźnie naszej Polsce gminy karaimskie zmalały, nie traćcie otuchy. Za łaską Bożą, która kieruje losami każdego stworzenia, ziszczą się nad Wami słowa Pisma Świętego „Bóg Ojców Waszych niech was rozmnoży na tysiąckroć tysiąckroć więcej i niech was błogosławi".

Z woli Opatrzności powołany obecnie przez was na godność waszego Arcypasterza przybyłem tu do was i tu odnalazłem moją nową Ojczyznę.

Zaprawdę szczęśliwy się wraz z wami, moi drodzy bracia i siostry czuję, że z łaski Bożej dane mi jest przed ołtarzem tego domu Bożego, zbudowanego dzięki pomocy Wysokiego Rządu, wznieść modły do Boga Wszechmogącego z prośbą o zesłanie mocy i szczęścia stałego dla szlachetnego narodu polskiego, otaczającego swoją opieką, jako też o użyczenie długich lat sternikom nawy państwowej naszej ukochanej Ojczyzny, mądrym Wodzom Narodu — Panu Prezydentowi Mościckiemu, Panu Marszałkowi Piłsudskiemu oraz całej Radzie Ministrów z Panem Prezesem prof. Kazimierzem Bartlem na czele. Niech Bóg Najwyższy Najjaśniejszą Rzeczpospolitą Polską i Jej Najwyższych przedstawicieli błogosławi i chroni. Amen.

Po tem przemówieniu nastąpiły błogosławieństwa dla kierowników nawy państwowej i ich przedstawiciela w Wilnie, dla Pana Prezydenta, dla Marszałka Piłsudskiego, premjera Bartla i wojewody Raczkiewicza, wypowiedziane przez p. Hachana w języku karaimskim. Bezpośrednio potem zabrzmiał śpiew chóralny. Dobrze zgrany pod kierownictwem p. Łobanosowa chór, odśpiewał dwie pieśni, z których pierwsza wydała mi się, (jeśli o melodję idzie, bo słowa są karaimskie) dziwnie znana. Jakoż nie nadarmo, albowiem był to psalm *„Kto się w opiekę..."* w układzie Kochanowskiego przetłomaczony na karaimski dosłownie, przez nieznanego tłomacza już w XVII-ym wieku, „bodaj w początku jego bytu". To za prześliczny dowód, nierozerwalnej więzi łączącej naszych Karaimów z kulturą naszą!

Po tych pieśniach a nawet w czasie ich trwania, następuje najważniejsza część uroczystości — wręczenie nowoobranemu Hachanowi symbolu jego godności i władzy, t. zw. *ałtynbasu*. Jest to od niepamiętnych czasów, tradycyjne berło ha- [illegible] raimsku—złota głowa. Jest to wysoka laska ze złotem okuciem, w kształcie czapki u góry. Na szczycie wyryty ma on wąż „czapce" złotej herb Karaimów—tarczę z czapką hachana, na tarczy w dwóch przedziałach górnych półksiężyc i serce, w dolnym—wyobrażenie starej twierdzy karaimskiej na Krymie — *Dżuft kale*, albo Czufut-Kale, któremu taki piękny sonet poświęcił Mickiewicz.

Hachan wstępuje na położony przed ołtarzem wojłok żółty, którego rogi podnoszą zlekka czterej przedstawiciele społeczeństwa karaimskiego. Jest to szczegół ceremonjału zachowany z przed niezliczonych wieków z tą różnicą, że dawniej czterech tęgich mężów podnosiło cały wojłok razem z hachanem. Teraz wręcza hachanowi ałtynbas, najstarszy wiekiem Karaim. Jest nim 77-o-letni p. Ławrynowicz, strażnik kienesy trockiej. J. Ekscelencja Hachan ubrany jest w rodzaj sutanny, barwy szafirowej z jakiejś pięknej, drogiej materji a na głowie ma rogatywkę białą, wysoką, tradycyjne części ubioru hachanów [illegible] najdawniejszych.

Chór kończy śpiewem na całą uroczystość, wszyscy wychodzą przed kienesę gdzie jest zdjęcie fotograficzne, poczem udają się na Akademję do pobliskiego domu Gminy.

Tam pierwszy przemówił p. mec. *Nowachowicz*, gość z Halicza. Przypomniał na wstępie słowa Marszałka Piłsudskiego o wyścigu pracy, które żywym echem odbiły się w społeczeństwie karaimskiem. Wzięło się ono do energicznej wewnętrznej przebudowy organizacyjnej przy życzliwej pomocy rządu Rzeczplitej. Dzisiejszy dzień jest dla Karaimów spełnieniem ich życzeń na polu organizacji wyznaniowej i dzień niemal odrodzenia ich narodowego i wyznaniowego.

Musimy stanąć do wielkiej pracy nad krzewieniem kultury i utrwaleniem państwowości polskiej na kresach. Wiemy bowiem z doświadczenia 500 lat naszego tu pobytu, że szczęście nasze, los nasz związane są z dolą i szczęściem narodu polskiego.

Mówca zaznaczył sentyment Karaimów do polskości, stwierdzając, że nigdy [illegible] nowej Ojczyzny nie zapominali.

Na zakończenie przemówienia mec. Nowachowicz, złożył na ręce p. woj. Raczkiewicza podziękowanie Rządowi Rzplitej za dotychczasową opiekę nad społeczeństwem karaimskim, wyrazy hołdu dla najwyższych dostojników Państwa, podziękowanie władzom Wilno za ziemię pod kienesę i dom gminny. Okrzykiem „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita tak zakończył mec N. swoje przemowie.

Następnie zabrał głos p. Wojewoda.

Mówi, że miły przypadł mu obowiązek powitania ingresu J. E. p. hachana, jako faktu skupiającego do jeszcze żywszej pracy wewnętrznej ogniska karaimskie w Rzplitej. Jest to dzień szczególnie uroczysty.

„Gdy chcę wysunąć coś czego w tym dniu chciałbym szczególnie życzyć społeczeństwu karaimskiemu, — to jestem w kłopocie, jaki moment znaleść. Tak bowiem byli złączeni w przeszłości Karaimowie z Polakami, że trudno o jakieś specjalne życzenie, odrębne dla społeczeństwa karaimskiego. Pozostaje mi tylko życzyć Wam i nam aby to współżycie nadal było takie jak dotychczas, czy w boju czy na polu naukowem, czy w pracy rolnika ku chwale naszej wspólnej, wielkiej Ojczyzny.

Życzę Ci Panie Hachanie aby Ci siły nadal dopisywały, jak w dotychczasowych Twoich pracach tak i na tem stanowisku, zawsze. Znamy Cię tu, choć terenem dotąd byłeś nam tak daleki. Znamy Twój wielki autorytet, Twoją niezwykłą skromność zawsze Ci towarzyszącą. Życzę Ci abyś szczęśliwie swój Naród do dalszej pięknej przyszłości prowadził".

Po p. wojewodzie przemawia prof. *Tadeusz Kowalski* z Krakowa specjalnie przybyły na uroczystość ingresu, najznakomitszy nasz orjentalista i znawca karaimszczyzny. Stwierdza, że wielkie święto Karaimów jest jednocześnie świętem nauki, ze względu na osobliwość naukową ich samych jako grupy etnicznej, ich języka jako jedynego pozostałego z wymarłej już całej grupy. Po drugie najwyższym ich dostojnikiem zostaje człowiek wielkiej nauki.

Uroczystość ta napawać nas powinna dumą. Oto opieką naszej Ojczyzny cieszy się, jak cieszył dotąd ten naród, przez wieki, godzien w dalszym ciągu tej opieki nietylko z tych wspomnianych już naukowych względów ale i dla swych znacznych walorów duchowych natury etycznej i innej.

Następnie przemawiał p. profesor *po karaimsku*, niezwykle biegle tym językiem władając.

„Nie jestem obcy społeczeństwu karaimskiemu i z tego tytułu pozwolę sobie na wypowiedzenie pod jego adresem paru rad i myśli.

Karaimowie mają trzy wielkie skarby. Religję, nienaruszoną sławę, i język. Strzeżenie tego ostatniego jest ich zaszczytnym obowiązkiem i nie powinno być nikogo w żadnej z gmin karaimskiej, kto by nie rozumiał karaimskiej mowy.

„Tirilsinlarda artsynłar!" (Niech żyją i niech się rozmnażają!) zakończył prof. Kowalski.

Ostatni przemawiał pięknie mec. Zajączkowski z Trok przyrównując naród polski i karaimski do starszego i młodszego brata, wzajemne, płynące stąd ich obowiązki omawiając.

Po przemówieniu mec. Zajączkowskiego odbyła się bardzo miła „herbatka" w nastroju serdecznym wielce.

Jak zwykle na zebraniach w gminie karaimskiej wszyscy goście czuli się dziwnie, dobrze i swojsko, przyjmowani mile przez zacnych gospodarzy.

S. Klaczyński.

Niesłychane wystąpienie Prezydenta Smetony

KOWNO, 11. IX. (Ate). Prezydent Republiki Litewskiej Smetona wygłosił podczas otwarcia roku szkolnego w oficerskiej szkole w Kownie przemówienie polityczne, utrzymane w prowokacyjnym tonie. Prezydent Smetona oświadczył, że Litwa jest szanowana zagranicą, ponieważ broni swej niepodległości i swoich interesów narodowych. Litwa może obecnie oświadczyć Lidze Narodów, że ceni bardziej sprawiedliwość. Hasłem Litwy jest starorzymskie przysłowie: „Jeśli chcesz pokoju, gotuj wojnę". Wieczny pokój prawdopodobnie nigdy nie zapanuje. Prawo nie może istnieć bez miecza. Litwa chwyci miecz, ażeby urzeczywistnić swe ideały. Do Litwy muszą należeć Wilno, Grodno a także południowa część Wileńszczyzny. Tylko ze stolicą w Wilnie Litwa bronić może swej niepodległości".

Przemówienie Prezydenta Smetony, wygłoszone do młodych aspirantów oficerskich, wywołało w kołach politycznych, a zwłaszcza w litewskiem M. S. Z. fatalne wrażenie. Tekst mowy Smetony miał być przesłany telegraficznie Woldemarasowi do Genewy. Woldemaras miał nadesłać depeszę, w której kategorycznie sprzeciwia się, ażeby głowa państwa, nieodpowiedzialny konstytucyjnie za swe wystąpienia, wypowiadał tego rodzaju mowy.

Konferencja Brianda — Min. Zaleski — Mała Ententa.

GENEWA, 11-9. (Pat). W dniu dzisiejszym minister Briand wydał śniadanie dla ministra Zaleskiego i delegatów Małej Ententy. W śniadaniu wziął udział również Paul Boncour. W czasie śniadania nastąpiła wymiana poglądów na sprawy interesujące państwa reprezentowane przez delegatów, a będące przedmiotem prac obecnego Zgromadzenia Ligi Narodów.

Straszna katastrofa kolejowa na Morawji.

WIEDEŃ, 11.IX (Pat). W sprawie wczorajszej katastrofy kolejowej koło Zajecy na Morawji donoszą, że 4 wagony pociągu pośpiesznego i 3 wagony pociągu towarowego uległy zupełnemu zniszczeniu. Liczba zabitych wynosi 24, należy jednak oczekiwać jeszcze dalszych ofiar. Szkody materjalne wynoszą 3 miljony koron czeskich, nie licząc pretensyj poszkodowanych podróżnych.

Wstrząsająca tragedja w wyścigach automobilowych.

22 osoby zabite i 31 rannych.

PARYŻ 10, 9. Pat. O wczorajszej katastrofie w czasie wyścigów samochodowych w Monzy donoszą następujące szczegóły: wypadek nastąpił o godz. 11 m. 30 gdzie biorący udział w wyścigach Materassy okrążał tor po raz 18. Jechał on przed trybunami z szybkością 200 km. i usiłował wyminąć swego rywala Foresteoge, gdy wóz nagle został rzucony w bok, przeskoczył przez rów, uderzył o barjerę i wpadł w tłum. Oczom zebranych przedstawił się straszny widok: dookoła samochodu leżały zniekształcone ciała w kałużach krwi. Władze zarządziły niezwłocznie akcję ratunkową, przewożąc rannych do szpitala w Medjolanie. Według „Petit Parisien" liczba zabitych wynosi 22 osoby, rannych 31, w tem 7 ciężko. Pogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się w dniu jutrzejszym.

Monarchistów rosyjskich wywieziono z Polski pod eskortą.

Jak już podawaliśmy w dn. 10 b. m. upłynął ostateczny termin wyznaczony dla monarchistów rosyjskich z Wilna na opuszczenie granic Rzplitej Polskiej. Obecnie dowiadujemy się, że wbrew pierwotnym informacjom żaden z nich dobrowolnie nie wyjechał, natomiast trzech z pośród nich a mianowicie: Myślina, Denisowa i Michasiewicza musiano pod eskortą odstawić do granicy.

Dwaj pozostali Gapanowicz i Samojło dotychczas nie wyjechali, lecz wyjazd ich nastąpi w tych dniach.

Z Litwy Kowieńskiej.

Blok stronnictw przeciw Woldemarasowi.

KOWNO, 11. 9. (ATE.) Donoszą z kół dobrze poinformowanych, że w najbliższym czasie należy się liczyć z poważnemi wypadkami w wewnętrznem życiu politycznem Litwy. W chwili obecnej toczą się rokowania pomiędzy przedstawicielami kół klerykalnych i liberalnych, pozostających w opozycji do rządu Woldemarasa z celem utworzenia wspólnego bloku opozycyjnego, któryby przeciwstawił się w sposób zdecydowany rządowi Woldemarasa zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Między temi grupami toczyły się niedawno rokowania o zorganizowanie związku kooperatyw, które jednak nie doprowadziły do wyniku. Mimo to w kołach opozycyjnych wskazują, że fakt ten nie oznacza bynajmniej, jakoby między grupami opozycyjnemi istniały różnice nie do wyrównania. Przeciwnie, podczas tych rokowań właśnie zrodziło się przekonanie, że blok opozycyjny winien być oparty na szerszych podstawach i do tego zmierzają rokowania obecne.

Litewskie posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Obrazek z Genewy.

Siedziba Sekretarjatu Ligi Narodów w Genewie, w której odbywają się wszystkie posiedzenia, z wyjątkiem Zgromadzenia, mieści się w gmachu b. hotelu, który prowizorycznie został przystosowany do potrzeb tej międzynarodowej instytucji. Budowa specjalnych gmachów dla Ligi jest dopiero w projekcie. W roku ubiegłym odbył się konkurs architektów i jeden z nagrodzonych projektów, którego autorami są Francuzi i Włosi, ma być wykonany w najbliższym czasie. Sprawa ta jest przedmiotem obrad specjalnych organów Ligi, a w prasie toczą się gorące dyskusje na temat wyboru miejsca, gdzie ma stanąć szereg gmachów, które stanowić będą niemal całą dzielnicę na północnym skraju miasta nad brzegiem jeziora.

Posiedzenia Rady Ligi odbywały się w ubiegłych latach w oszklonej werandzie, służącej niegdyś za restaurację hotelową. W jednym jej końcu zasiadali przy stole członkowie Rady, resztę zajmowali nieliczni widzowie — przedewszystkiem prasa. Ciasnota była wtedy nieznośna. W roku bieżącym werandę rozszerzono w dwójnasób, co umożliwiło dopuszczenie do niej znacznie większej ilości widzów. Sala jest z trzech stron oszklona, otoczona krzewami, poprzez które połyskują zielonkawe wody Lemanu. Izolacja od gwaru ulicznego jest zupełna, naokoło cisza i moc światła.

Kiedy w czwartek popołudniu stało się pewnem, że na porządek dzienny wejdzie sprawa rokowań polsko - litewskich, sala napełniła się bardziej niż kiedykolwiek podczas obecnej sesji. Cała niemal nowa połowa sali jest przeznaczona dla prasy, jedynie pod oknami kilkadziesiąt miejsc ma do dyspozycji wybrana publiczność. Wśród niej dość znaczna stosunkowo ilość starszych dam w strojach z czasów królowej Wiktorji i wręcz nieprawdopodobnych kapeluszach.

Rada zasiada w komplecie pod przewodnictwem p. Pocopé, ministra Spraw Zagran. Finlandji. Po prawej jego ręce, zamiast Paul-Boncoura siada Briand, po lewej — zastępca Drummonda — Włoch Avenol.

Trzykrotnem uderzeniem młotka przewodniczący otwiera posiedzenie. Min. Zaleski odczytuje krótkie sprawozdanie w sprawie komunikacji lotniczej, która stanowi pierwszy punkt porządku dziennego. Następuje tłumaczenie na język angielski i sprawozdanie Rada aprobuje. Przewodniczący ogłasza drugi punkt porządku dziennego i zaprasza p. Woldemarasa, który zasiada w końcu stołu po prawej stronie oddzielony od min. Zaleskiego przez przedstawiciela Rumunji. Za nim p.p. Sidzikauskas i Zaunius, dalej na tejże ławie niektórzy członkowie delegacji polskiej z min. Sokalem na czele. Sekretarz delegacji litewskiej już przed początkiem posiedzenia rozdaje dziennikarzom książkę, zawierającą opinje 3-ch prawników francuskich co do „mocy obowiązującej dla Litwy decyzji Rady Ambasadorów z dn. 15. III. 1924 r. o wschodnich granicach Polski". Tę samą książeczkę widać wśród wielkiej ilości papierów, które wraz z wypchaną niemi teczką kładzie przed sobą na stole premjer litewski. Jest tam również jeden tom dokumentów o konferencji królewieckiej, dopiero co wydany przez nasze Ministerstwo Spraw Zagran., o którym już wspominałem w jednej ze swoich poprzednich korespondencyj.

Na zaproszenie przewodniczącego referent sprawy polsko-litewskiej p *Baeleerts van Blockland* odczytuje krótkie sprawozdanie p. t. „Stan obecny rokowań pomiędzy Polską a Litwą"—niezmiernie powierzchowne i ogólne w swej treści. Uderza pominięcie faktu, że strona litewska odrzuciła projekt polski o komunikacji pocztowej i kolejowej, podczas kiedy odrzucenie przez Polskę propozycji litewskiej co do komunikacji okólnej przez Łotwę i Prusy Wschodnie jest zaznaczone. Niema również ani słowa o tem, że projekty litewskie wyłączają terytorjum Wileńszczyzny, jako obszar w ich mniemaniu sporny. W sprawie terminu i miejsca plenum konferencji raport ogranicza się do stwierdzenia, że nie są one jeszcze ustalone, nie wspominając zupełnie o korespondencji na ten temat, wymienionej pomiędzy polskim ministrem a premjerem litewskim w ciągu ostatnich tygodni. Jedynie w ostatnim ustępie raport daje wyraz rozczarowaniu (déception), jakiego doznał p. Baelerts van Blockland „z powodu nieosiągnięcia w toku rokowań tych rezultatów, których miał prawo spodziewać się".

Uzupełnienia raportu przez strony zainteresowane były nierówne co do zakresu i co do czasu ich wygłaszania. Min. Zaleski ograniczył się do stwierdzenia, że uczynił wszystko co mógł, aby wykonać zalecenie z 10. XII. 1927 r., jak to wynika z dokumentów o przebiegu konferencji przesłanych do wiadomości Rady. Jeżeli te usiłowania nie dały pomyślnych wyników—nie może to obciążać Polski.

Przemówienie premjera litewskiego trwało przeszło półtorej godziny. Treść jego jest znana.

P. Woldemaras zawczasu napisanej mowy nie miał. Swobodnie, panując nad językiem francuskim, nie posiadając jednak talentu oratorskiego, mówił powoli i urywanie, tonem, ruchem głowy i rąk podkreślając te ustępy, do których przywiązywał większą wagę. Mowa nacechowana była wielką uporczywością i wysiłkiem, aby przekonać słuchaczy o słuszności jej tez. P. Woldemaras zagłębił się w drobiazgach, porównaniach i dowcipach, przeważnie niezbyt zręcznych, używał formy dialogu, mówił w ten sposób, jakgdyby się zwracał do przedstawicieli prasy, a nie do członków Rady, co wywołało nawet interwencję członka Sekretarjatu, p. Sugimury.

W miarę trwania tej mowy nastrój na sali posępniał. Kilka przebłysków tłumionej wesołości, wywołanej niektóremi zwrotami mówcy, ustąpiło miejsca coraz silniejszemu znużeniu, ogarniającemu powoli słuchaczy. Pod koniec 1-ej części mowy kilku członków Rady rozpoczęło beznadziejną walkę z sennością. Podczas kiedy Briand porał się jeszcze z nią, ociężały i podobno b. słaby we francuskim języku lord Cushendun zakrył twarz ręką i pogrążył się w drzemkę. Kubańczyk p. Aguero y Bethancourt, cokolwiek zasłonięty filarem od publiczności nawet walczyć ze snem nie próbował. Przez całe 3 godziny—bo tyle czasu zajęła mowa wraz z tłumaczeniem jej na angielski — jedynie Japończyk p. Adatci nie zmienił ani na chwilę wyrazu swej nieruchomej twarzy mongolskiego bożka. Z rezygnacją czuwał również nad swym pupilem p. von Schubert. Wśród dziennikarzy panowało widoczne zniecierpliwienie. Pomimo karty wywieszonej na słupie z napisem „Priére de ne pas fumer"—zaczęto palić!

Nastąpił upragniony koniec przemówienia. Min. Zaleski lekko, spokojnie i krótko sprostował niektóre błędy faktyczne w wywodach swego przeciwnika, parując zręcznie osobiste wycieczki, przeciwko sobie skierowane. Po ponownej replice—tym razem krótszej—premjera Woldemarasa, przewodniczący odroczył posiedzenie, aby dać możność obmyślenia przez Radę, jakie ma zająć stanowisko wobec wytworzonej sytuacji.

Testis.

Genewa 8 września 1928 r.

Życie gospodarcze.

Wykorzystanie siły wodnej rzeki Wilejki.

W związku z artykułem w Nr. 198 „Kurjera Wileńskiego" w sprawie wykorzystania siły wodnej rzeki Wilejki, uprzejmie proszę o umieszczenie niniejszego.

Sprawa wykorzystania siły wodnej rzeki Wilejki poruszana jest od czterech lat jak w prasie wileńskiej, tak również w szeregu odczytach w Stowarzyszeniu Techników Polskich w Wilnie.

W lutym roku 1924, po odczycie niżej podpisanego, sprawa wykorzystania rzeki Wilejki została przekazana do zaopinjowania Radzie Naukowo-Technicznej przy Stowarzyszeniu. Według opinji tej Rady Magistrat powinien zwrócić uwagę na zasób sił Wilejki i jaknajrychlej rozpocząć studja, celem opracowania odpowiedniego projektu.

Dnia 5.XII-1924 roku w tejże sprawie został złożony do Magistratu odpowiedni memorjał.

Umieszczony w pawilonie głównym Wystawy Północnej model projektu wykorzystania siły wodnej rzeki przedstawia tylko jeden z możliwych warjantów takowego wykorzystania.

Wykorzystanie Wilejki, jako siły wodnej, może być przeprowadzone tylko przez Państwo, lub samorząd miejski, ponieważ na podstawie rozporządzenia ministra Robót Publicznych (Monitor Polski Nr. 266 z dn. 22 XI 1923 r.) takowym przysługuje pierwszeństwo. Wykorzystanie na większą skalę Wilejki przez osoby prywatne napotkałoby na cały szereg trudności przy wywłaszczeniu zabudowań, podwórzy i t. p., co, według ustawy wodnej, przysługuje wyłącznie Państwu i Samorządom.

Elektrownia miejska obecnie obsługuje tylko część mieszkańców m. Wilna (około 40%), a trzeba mieć nadzieję, że jak ilość abonentów, tak również i ilość zapotrzebowania energji elektrycznej znacznie wzrośnie i już w czasie najbliższym powstanie kwestja o rozbudowie istniejącej elektrowni, ewentualnie o budowie nowej.

Przy rozwiązaniu tej sprawy powinna być wzięta pod uwagę możliwość wykorzystania białego węgla, a jedną z tych możliwości byłyby zasoby sił wodnych Wilejki.

Wilejka obecnie przepływając przez miasto otrzymuje zużyte wody od całego szeregu ścieków miejskich. Stan ten może być tolerowany wobec braku kanalizacji na przyległych do Wilejki ulicach, ale nie może być uważany jako objaw stały.

Jednocześnie z wykorzystaniem Wilejki jako siły wodnej, odprowadzenie większej masy wody od koryta obecnego, należałoby postawić jako główny warunek skanalizowania terenów przyległych do Wilejki; koryto zaś rzeki należałoby doprowadzić do stanu kulturalnego (obecny stan jest dziki), zbudować szereg tam, żeby można było stworzyć stawy, zasilane w miarę potrzeby wodą czystą, ze zbiornika, który powstanie o kilka kilometrów wyżej miasta, jak to przewiduje projekt.

Obecny stan rzeki nieuporządkowany, zabrudzony i niepociągający przetworzyłby się w jedną z najpiękniejszych ozdób tej dzielnicy miasta.

Inż. H. Jensz.

Z wycieczki rolniczej Zw. Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej.

W dniu 8 b. m. została zorganizowana przez Zw. Kółek i Org. Roln. Z. Wileńskiej, w celu zwiedzenia Wystawy, wycieczka rolników woj. wileńskiego przy udziale około 1300 osób.

Po zebraniu się wszystkich uczestników, o godz. 9 rano wyruszono z siedziby Związku przy ul. W. Pohulanka 7, na teren Wystawy i 1-szych Targów Północnych w Wilnie, gdzie rozpoczęło się zwiedzanie grupowe pod przewodnictwem agronomów-Instruktorów Związku.

Po częściowem zwiedzeniu Wystawy powyższa wycieczka udała się na Akademję Rolniczą w sali Śniadeckich U. S. B.

Akademję zagaił prezes Związku p. Senator Józef Trzeciak, witając gości w osobach: ministra Reform Rolnych p. Staniewicza, ministra Opieki i Pracy Społecznej p. Moraczewskiego, wojewody wileńskiego p. Raczkiewicza, dyrektora Departamentu Rolnego Ministerstwa Rolnictwa p. Czekanowskiego, dyrektora Oddziału Wileńskiego Państwowego Banku Rolnego p. Maculewicza i wyższych urzędników Ministerstwa Rolnictwa oraz tak licznie zebranych rolników.

Na wstępie wysłano depesze:

„Do Pana Prezydenta Mościckiego — Rolnicy Ziemi Wileńskiej, zebrani na Akademji Rolniczej Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej przesyłają Ci, Panie Prezydencie, wyrazy czci i hołdu" i

„Do Pana Marszałka Piłsudskiego — Rolnicy Ziemi Wileńskiej, zebrani na Akademji Rolniczej Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej przesyłają Ci, Panie Marszałku, wyrazy najwyższej czci i oddania".

Zkolei dyrektor Wileńskiej Rolniczej Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach, p. Wacław Łastowski wygłosił odczyt na temat „Uprawa i siew żyta" oraz inspektor Rolny Związku, p. Czesław Makowski — „Drogi do podniesienia stanu kultury rolnej naszego kraju". Odczyty te zostały entuzjastycznie przez obecnych przyjęte.

Zgodnie z ostatnim punktem programu dnia, o godz. 17-ej, wycieczka powtórnie udała się na teren Wystawy, zwracając specjalną uwagę na dział inwentarza żywego.

Podając powyższe sprawozdanie, trzeba nadmienić, iż liczna rzesza delegatów, przybyłych z najdalszych zakątków ziemi Wileńskiej, wdzięczna Związkowi za zorganizowanie wycieczki i Akademji, które dodały im bodźca do intensyfikacji ich gospodarstw, była dowodnem żywotności i pracy poszczególnych Kółek i Organizacyj Rolniczych, zrzeszonych w Związku Ziemi Wileńskiej.

Widz.

Ceny rynkowe w dniu 11 b. m.

Chleb żytni przemiał pytl. 55—60; za klg chleb żytni przemiał sitk. 50—55; razowy 40—45; chleb pszenny przemiał 90 — 110; mąka przenna 85—105; mąka żytnia razowa 43 — 45; mąka pytlowa 57—62; kasza jęczmienna 70 —105; jaglana 90—100; gryczana 95—120; manna 100 — 140; owsiana 100 — 135; kasza perłowa 90 — 110; pęczak 70—75; groch polny 70—75; fasola biała 80—85; ryż 80—135; mleko niezbierane (litr) 25—40; śmietana 150—200; masło niesolone 500—600; solona 480—550; ser krowi zwyczajny 140—160; jaja (1 szt.) 13—18; słonina świeża 350—400; solone krajowa 360—420; szmalec wieprzowy 450—480; sadło 350—420; śledź (szmalcówka) 10—25; olej 220—235; kartofle 14—20; kapusta świeża 25—35; marchew 20—25; buraki 20—35; cebula 45—80; cukier kryształ 158—160; cukier kostka 185—190; sól biała 22—34; kawa naturalna 8.00; kawa zbożowa 2.50; herbata 14.00—30.00; węgiel 5—6; nafta 60; mydło zwyczajne do prania 150—240; soda do prania 45—50; proszek mydlany 40—50; świece 180—240; pszenica 60—62; żyto 36—40; jęczmień 35—42; owies 40—42; gryka 55; kiełbasa zwyczajna 400—420; mięso wołowe 250—280 mięso cielęce 180—200; baranie 180—240, mięso wieprzowe 340—380; siano 8—13; słoma 7—9; otręby pszenne 34—37; otręby żytnie 32—35; miotły 10—20

Listy do Redakcji.

Do Dyrekcji Wileńskiej PKP.

Niniejszem wyrażamy gorące podziękowanie panu vice-prezesowi w/z inż. Łaguna, p. naczelnikowi Wydziału Eksploatacyjnego w/z inż. Ulatowskiemu i naczelnikowi Wydziału Osobowego p. inż. Narkowiczowi za przychylne potraktowanie naszej prośby o udzielenie nam wagonów i biletów, oraz urzędnikom Działu Pasażerskiego, którzy chętnie i sprężyście przyczynili się do zrealizowania planu naszej wycieczki. Jedynie Oddział Mechaniczny w Wilnie potraktował naszą prośbę po macoszemu, odmawiając dokonania rewizji maźnic przydzielonych nam wagonów rzekomo z braku czasu, wskutek czego z wagon. Nr. 8294 mieliśmy w podróży przygody. Naogół wycieczka nasza do najpiękniejszych zakątków Polski i najważniejszych miast pod względem historycznym i przemysłowym sprawiła wiele miłego wrażenia i zadowolenia, a nawet zwiedziliśmy Hutę Królewską, gdzie oglądaliśmy jak z bezkształtnych brył rudy żelaznej wydobywa się żelazo, stal i te same szyny kolejowe, po których prawie codzień przechodzimy.

Kierownik wycieczki **Józef Trocki.**

Michael, Marklejn, Bobiński, Sielawo, Poskoczym, R. Trocki, Sobolewska, Dybko, Pomykalski, Inż. Nikołajew, Juszczyński, Malewski, Scibłówna i inni należący do tej wycieczki.

— —

Uprzejmie prosimy o umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma niniejszego protestu.

W Nr. 205 „Słowa" z dnia 7-go IX. b. r. ukazał się anonimowy artykuł, skierowany przeciwko p. Starościakowi, obecnemu Inspektorowi Szkół Powsz. m. Wilna, a b. Inspektorowi pow. oszmiańskiego.

W końcowym ustępie tegoż artykułu jest wzmianka, że nominacja p. Starościaka wywołała oburzenie wśród nauczycielstwa i rodziców posyłających swe dzieci do szkół powszechnych.

Zarząd Ogniska Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Wilnie, w imieniu nauczycielstwa, kategorycznie protestuje przeciw podobnym insynuacjom, wprowadzającym w błąd opinję publiczną.

P. Starościak znany jest jako wybitny pracownik na niwie oświaty, a dzięki sumiennej pracy zawodowej był bardzo ceniony i szanowany przez nauczycielstwo powiatu oszmiańskiego.

W związku więc z nominacją nowego Inspektora nauczycielstwo m. Wilna spodziewa się, iż pod jego kierownictwem i w zgodnej współpracy postawi szkolnictwo na odpowiednim poziomie.

Za Zarząd Ogniska Stefan Pilch sekretarz. Zygmunt Jaworski przewodniczący.

Wilno, dnia 11,IX. 1928 r.

Odpowiedzialność lekarzy za uszkodzenia zdrowia przez nieostrożność.

Sąd Najwyższy wydał ostatnio zasadniczy wyrok w sprawie odpowiedzialności lekarza za pozbawienie życia, lub uszkodzenie zdrowia przez nieostrożność. Oskarżonym był pewien prowincjonalny lekarz, dr. M. przez swego pacjenta. Dr. M. dwukrotnie prześwietlił w ciągu jednego dnia pacjenta promieniami Roentgena, poczem na plecach pacjenta pojawiły się rany oparzenia, zaś stan zdrowia uległ silnemu pogorszeniu. Znawca, biegły, uznał stan zdrowia skarżącego za bardzo ciężki, a uszkodzenia za trwałe. Sąd Okręgowy w II-ej instancji skazał doktora M. na 500 zł. grzywny i 2 tygodnie aresztu. Sąd Najwyższy, rozważając tę sprawę, wyrok poprzedni uchylił, wydając zasadnicze orzeczenie w sprawie odpowiedzialności lekarza. — Dla skazania lekarza — orzekł Sąd Najwyższy—za zastosowanie zabiegu, którego skutkiem była śmierć, lub uszkodzenie zdrowia pacjenta, nie dość, by sąd ustalił według swojego przekonania związek przyczynowy między prześwietleniem promieniami Roentgena, a oparzeniem, niedość wyrazić przekonanie, że lekarz powinien był stosować ten środek ostrożniej, lub nie stosować go wcale, lub przedtem przedsięwziąć inne czynności, natomiast obowiązany jest Sąd ustalić, że lekarz działał wbrew ustalonym, lub ogólnie przyjętym wymogom i wskazówkom nauki i odstąpił od nich wskutek niedbalstwa, nieostrożności, lub lekkomyślności.

Tylko więc w tym wypadku może odpowiadać lekarz za pozbawienie życia, lub uszkodzenie zdrowia przez zastosowanie zabiegu.

—.—

„Wileński Zieliński" w potrzasku.

Nieuchwytnego Drekę ujęto w murach Franciszkańskich.

Wczoraj w nocy na ulicy Straszuna został schwytany groźny, a nieuchwytny dotychczas włamywacz, nazwiskiem Dreko, który w ostatnich kilku latach, dzięki swemu nadzwyczajnemu sprytowi i niebywałym wprost zdolnościom akrobatycznym zdobył sobie miano wileńskiego Zielińskiego.

Historja jego jest następująca. Przed dwoma miesiącami dzięki amnestji nasz wileński Zieliński wypuszczony został z więzienia. W kilka dni potem dokonuje już sensacyjnego włamania do więzienia Stefańskiego, w którem siedział uprzednio. Łupem Dreki padło 100 kg. słoniny. W wyniku dochodzenia natrafiono nań w „melinie" przy ul. Piłsudskiego i mimo silnej obsady policji Dreko ranny w czasie pościgu szablą w głowę zbiegł.

W dwa dni potem zarządzono na Drekę obławę w lesie burbiskim. Dreko otoczony ze wszystkich stron pierścieniem policji pomimo gęstej strzelaniny zbiegł. W kilka dni później podczas obławy na Zakrecie natrafiono znowu na Drekę. Obława, strzały, Dreko przesadziwszy 2 i pół piętrowej wysokości płot zbiegł. Na ulicy Pożarowej znowu w kilka dni później policjant zauważył Drekę, wyskakującego z drugiego piętra. Pomimo strzałów Dreko zbiegł. Wreszcie przed tygodniem przyłapano go na ul. Kijowskiej.

Zdawało się, że tym razem osławiony włamywacz nie ujdzie. Tymczasem Dreko znowu przesadził parkan i zbiegł. To już wyprowadziło z równowagi policję, która postawiła sobie jako punkt honoru ująć nieuchwytnego włamywacza. Dzień i noc śledzono, przeszukiwano „meliny". Wreszcie wczoraj w nocy wywiadowca Stasiak spotkał na ul. Straszuna osobnika, w którym, pomimo ciemności, poznał poszukiwanego Drekę. Na okrzyk „stój" i na strzały włamywacz nie zatrzymał się, lecz rzucił się do ucieczki, starając się zgubić za sobą ślady w murach franciszkańskich. Tu jednak dopadł go dzielny wywiadowca, odprowadzając z triumfem do Wydziału Śledczego. Tak się skończyła karjera wileńskiego Zielińskiego.

A ma on za sobą poza włamaniem do więzienia Stefańskiego całą litanję kradzieży oraz zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała jednemu z kolegów po fachu. Ten przelew krwi miał być wynikiem sądu złodziejskiego t. zw. Din-Toiry, którego wykonawcą miał być właśnie nasz wileński Zieliński.

Wieści i obrazki z kraju.

Napad rabunkowy pod Landwarowem.

Jeden ze sprawców napadu ujęty.

W dniu onegdajszym na drodze z Landwarowa do wsi Rubieże na powracającego do domu Jana Kubickiego dokonano napadu rabunkowego.

Niedaleko od Landwarowa Jan Kubicki napotkał dwóch osobników, którzy zatrzymawszy go zażądali wydania pieniędzy, przyczem jeden z napastników wyciągnął rewolwer i rozkazał: „ręce do góry". Gdy Kubicki rozkazu nie wykonał napastnicy zadali mu straszliwy cios między oczy skutkiem czego stracił on przytomność. Gdy się ocknął zauważył iż jest doszczętnie obrabowany z ubrania i pieniędzy. Nie było innej rady jak wrócić do Landwarowa i zawiadomić policję.

Traf zdarzył, że w Landwarowie Kubicki jeszcze przed zameldowaniem policji o wypadku spotkał obu bandytów w chwili gdy najspokojniej udali się do knajpy „przy ryneczku", by widocznie pokrzepić swe siły „wycieńczone zuchwałym napadem". Korzystając z tej okoliczności Kubicki dokładnie się poinformował gdzie mieszkają i jak nazywają obaj złoczyńcy.

Gdy zameldował policji o wypadku, bandytów już w knajpie nie było, natomiast jednego z nich niejakiego Stanisława Tomaszewskiego znaleziono we własnem mieszkaniu w Landwarowie Drugi bandyta Antoni Keliszkis zbiegł.

Zwolnienie z więzienia działaczy białoruskich.

W dniu onegdajszym na podstawie zarządzenia odnośnych władz zostali zwolnieni z więzienia wilejskiego działacze białoruscy b. członkowie B. W. R. H. Lewicki, S. Konupielko, J. Konupielko, Kozakiewicz, Morzak i Śliź. Zwolnienie nastąpiło do czasu sprawy sądowej.

Wszyscy oskarżeni odpowiadają za świadomą przynależność do organizacji zmierzającej do oderwania połaci Kraju Północno-Wschodniego od Polski.

Czterokrotne przerwanie linji telefonicznej w ciągu jednego dnia.

W dniu onegdajszym nieznani sprawcy dokonali uszkodzenia drutów wojskowej linji telefonicznej w okolicach Czarnego Boru gm. mickuńskiej, przerywając komunikację pomiędzy X p. p. a dowództwem dywizji.

W przypuszczeniu, iż uszkodzenie dokonane zostało przypadkowo linję zreperowano i w ten sposób ponownie nawiązano kontakt. Po pewnym czasie znów zauważono uszkodzenie linji. Ponowna naprawa dała ten sam rezultat, czyjaś zbrodnicza ręka znowu druty uszkodziła. W ten sposób w ciągu jednego dnia w tajemniczych okolicznościach czterokrotnie przerwano łączność pomiędzy X pułkiem a dywizją. Władze śledcze wszczęły w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Zastrzelenie komunisty.

Przedwczoraj w rejonie Stołpców jakiś tajemniczy osobnik usiłował w sposób nielegalny przedostać się do Rosji sowieckiej. Na okrzyk żołnierzy „stój" osobnik ów salwował się ucieczką. Padła salwa; Zbieg padł trupem na miejscu. Zabitym okazał się znany komunista B. Odzierski.

KRONIKA WIL.-TROCKA.

— **Uduszenie.** Onegdaj w miasteczku Podbrzezie w pow. wileńsko-trockim służąca z zawodu niejaka Marja Kwerykówna zameldowała policji, iż dwoje jej dzieci—niemowląt zostało w tajemniczy i niewytłumaczalny sposób uduszonych. Podejrzenie padło na Kwerykówną, którą zatrzymano do wyjaśnienia.

KRONIKA N. WILEJSKA.

— **Poświęcenie kamienia węgielnego pod rzeźnię w Nowej-Wilejce.** Dziś 12 b. m. odbędzie się w Nowej Wilejce poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę **rzeźni** miejskiej.

W tymże dniu odbędzie się uroczyste otwarcie czytelni publicznej przy Magistracie m. Nowej Wilejki.

— **Kradzież w „Górnośląskim Przemyśle Metalowym".** Nocy ubiegłej dokonana została w N. Wilejce olbrzymia kradzież w firmie „Górnośląski Przemysł Metalowy". Nieznani złoczyńcy przedostali się do składów firmy przez okno, w którem wyłamali żelazną kratę. Kradzieży dokonali „wytrawni" złodzieje, którzy przybyli widocznie do N. Wilejki na gościnne występy. Złodzieje skradli wyrobów żelaznych na parę tysięcy złotych. Dochodzenie prowadzi miejscowy posterunek policji.

KRONIKA LIDZKA.

— **Koniokradztwo.** Od dłuższego już czasu gm. żyrmuńska stała się terenem na którym grasuje banda nieznanych koniokradów. Banda ta operuje po wsiach okolicznych uprowadzając konie w biały dzień. Ostatnio wypadek taki zdarzył się we wsi Raczkuny gm. żyrmuńskiej, gdzie koniokradzi uprowadzili klacz stanowiącą własność Franciszka Marcinkiewicza. Władze policyjne i śledcze przedsięwzięły jaknajdalej idące środki celem ochrony mienia włościan i zdemaskowania zuchwałej bandy.

KRONIKA SWIĘCIANSKA.

— **W sprawie przeniesienia siedziby starostwa ze St.-Święcian do N.-Święcian.** W dniu 6. IX r. b. na posiedzeniu Wydziału Powiatowego Sejmiku Święciańskiego pod przewodnictwem p. starosty Stefana Mydlarza omawiano cały szereg spraw, a między innemi rozpatrywano projekt wysunięty przez Radę Miejską m. Nowo Święcian o przeniesienie Starostwa ze Staro Święcian do Nowo-Święcian. Wydział Powiatowy po przeprowadzonej dyskusji uchwalił zwrócić się do wszystkich gmin powiatu o wypowiedzenie się w tej sprawie. Prócz tego Wydział zwrócił uwagę na zbyt mało uzasadniony projekt Rady Miejskiej m. N.-Święcian, jak również odpowiedź Rady Miejskiej m. St.-Święcian i postanowił, aby obie Rady przedstawiły rzeczowy i na cyfrach oparty materjał uzasadniający przedewszystkiem przyszłe drogi rozwoju obu miast w każdej dziedzinie. jak w życiu gospodarczem, kulturalnem, społecznem i politycznem.

Es.

KRONIKA BARANOWICKA.

— **Sprawa Zarządu kolejek wąskotorowych.** W numerze z dnia 15 sierpnia b. r. w wieściach i obrazkach z kraju zamieszczona została nadesłana nam korespondencja p. t. „Gospodarka kolejek wąskotorowych grupy baranowickiej", w której postawiony został Zarządowi wspomnianych kolejek zarzut złej gospodarki. Jak się dowiadujemy zarzuty te są na niczem nie oparte. Zarząd bowiem stoi na wysokości zadania.

KRONIKA OSZMIAŃSKA.

— **Związek Tatarów na terenie pow. oszmiańskiego.** Ostatnio na terenie pow. oszmiańskiego powstał związek Tatarów pow. oszmiańskiego. Po ukonstytuowaniu się w Oszmianie Zarządu Związku podejmie on prace w kierunku zjednoczenia w Związku wszystkich Tatarów pow. oszmiańskiego.

Z POGRANICZA.

Wybryki żołnierzy sowieckich. Nocy onegdajszej w rejonie Iwieńca żołnierze bolszewickiej straży granicznej zniszczyli cztery słupy graniczne.

Nestorka drukarń wileńskich.

(*122 lata istnienia*).

Firma Zawadzkich wróciła w mury Uniwersyteckie ze swą księgarnią. Jest to jakby *signum temporis*. Onego czasu, lat temu równo 70 wygnały ją z Almae Matris wraże siły, a teraz po wytrzymaniu najcięższej epoki przy t. zw. Wielkiej Remizie na ul. Wielkiej w domu Romera obecnie znów wróciła prawie na dawne miejsce, gdyż w cieniu kościoła św. Jana, na Zamkową 22. W poważnie urządzonym lokalu, kędy duże, ciemno obramione szafy kryją najnowsze nowości i ulubione dawności, przybywających na poświęcenie gości, witają uprzeimi gospodarze p-wo Feliksowie i Adamowie Zawadzcy, obecni właściciele firmy wydawniczej.

Niebawem liczne grono gości napełnia obszerny lokal. Widzimy J. E. arcybiskupa Jałbrzykowskiego, Michałkiewicza, księży: prałata Hanusowicza, posła ks. Olszańskiego, ks. Kretowicza, kanclerza ks. Chalackiego, J. M. rektora ks. Żongołłowicza i innych, przedstawiciela władz p. Dworakowskiego, dr. Węsławski, p. Brensztejn, dr. Rygiel, p. Makowski i p. Rutski dawni współpracownicy, prasa, i znajomi, dawni klijenci domu księgarskiego, wszyscy przyszli, by zasłużonej firmie złożyć życzenia dalszego szczęśliwego rozwoju.

Poświęcenia dokonywa J. E. Arcybiskup, w krótkich słowach składając życzenia i staropolskie szczęść Boże dalszej pracy. Potem zabiera głos prof. Władysław Zawadzki, przebiegając myślą dzieje swej rodziny, która się tyle przyczyniła do szerzenia oświaty na Litwie.

Wymieniwszy tylko zasługi dziada, Józefa, zbyt znane by się nad niemi rozwodzić, zatrzymał się prof. Zawadzki dłużej nad epoką znacznie cięższą, nad mniej głośnemi, a niemniej wielkiemi zasługami ojca i stryja (Feliksa i Adama), którzy w czasach srożącej się cenzury rosyjskiej, w latach od 60—70, kiedy to nie tylko istniał zakaz drukowania książki polskiej, ale nawet posiadania czcionek polskich, nawet form do nich(!) ze swą jedyną w Wilnie księgarnią potrafili przetrwać mimo więzienia, rewizje i wygnania.

Na włosku niejednokrotnie wisiała ta ostatnia iskra, ten jedyny, publiczny głos polski w Wilnie. Szły raporty i memorjały o wielkiej przeszkodzie w rusyfikacji kraju sprawianej przez księgarnię, która ogromną ilość nakładów polskich posiadała u siebie, wraz z mapami i „występnemi" modlitewnikami!

W książce niejakiego Korniłowa „*Russkoje dieło w Siewierno-Zapadnom Kraje*" wyraźnie stoi, że zruszczenie tego kraju nie da się zrobić, jeśli księgarnia Zawadzkich będzie nadal funkcjonowała.

Przetrwało się to jednak nieustępliwie, drukując modlitewniki i przemycając książki cenzuralne z Warszawy i niedozwolone z Krakowa.

Po prof. Zawadzkim rektor ks. Żongołłowicz sławił firmę jako wydawcę dzieł w obcych językach: francuskie, włoskie, łacińskie książki, wszystko czego Uniwersytet Lelewela i Mickiewicza potrzebował, tego mu dostarczał zapobiegliwy typograf Wszechnicy.

P. M. Brensztejn odczytał ku ogólnej radości wiersz, wydany przed 70 równo laty przez współpracowników firmy z okazji przeniesienia księgarni do nowego lokalu. Światłem Litwy i zbawcą litewskich literatów i poetów nazywa p. Zawadzkiego anonimowy autor z roku 1858.

P. Makowski odczytał zajmujące wspomnienia z epoki współpracy z Elizą Orzeszkową i złożył życzenia szczęśliwego rozwoju Dr. Rygiel od Tow. Bibliofilów i Zw. Bibljotekarzy, p. Krieger od firmy Gebethner i Wolff, zaś na ostatku silnie przemówił J. E. Michalkiewicz, zaznaczając zasługi rodziny Zawadzkich w wydawnictwach religijnych, moralnych, nie idących nigdy na lep niezdrowej sensacji.

Na pamiątkę rozdawano obecnym wytwornie wydaną broszurę *Wilno w dziejach książki polskiej* w Wilnie w 350 rocznicę ustanowienia Akademji wileńskiej, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego odbito 510 egzemplarzy numerowanych. Tekst opracował J. Czarnecki. Klisze wykonała pracownia Ars i cynkografja F. Zaniewskiego. Autor przebiegając dzieje druków wileńskich, czerpie przeważnie z książki L. Abramowicza *Cztery wieki drukarstwa w Wilnie*, wylicza też czasopisma wileńskie zacząwszy od „Kurjera Wileńskiego", który zaczął wychodzić od 1759 r. Statystyka nie najpochlebniej świadczyć się zdaje o umysłowości Wilna, na XIX w. polskich książek może wykazać tylko 4.916 kiedy Warszawa, Kraków, Lwów i Poznań mają kilkadziesiąt razy więcej. Ale to właśnie jest wymownym dowodem niewiarogodnego zdławienia polskości w Wilnie przez połowę XIX wieku. Za to pod względem dawności druku Gród Giedyminowy idzie wnet po Krakowie.

W tej historji książki i druków wileńskich, oficyna Zawadzkich zajmuje pierwsze miejsce, tak ilością wydawnictw, 2 tysiące liczącej produkcji, prawie połowa tego, co się w 12 innych drukarniach wileńskich drukowało, jako też wartością dzieł takich jak dzieła prof. Śniadeckich, Lelewela, Bobrowskiego, 60 tomów wizerunków i roztrząsań naukowych, 9 tomów Dziejów Narodu Litewskiego Narbutta, 4 tomów Historji Wilna Kraszewskiego, i pierwsze poezje Adama Mickiewicza.

Życzyćby należało, by na podstawie archiwum rodziny Zawadzkich wydano Historję firmy, np. na rocznicę 125 lat istnienia. Może o tem zamyślają obecni właściciele?

H. R.

KRONIKA.

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 11. IX. b. r.** Ciśnienie średnie w millimetrach 765. Temperatura średnia + 15°C. Opad w mil metrach 1. Wiatr przeważający południowy. Deszcz. Maksimum na dobę + 18° C.

Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia.

OSOBISTE.

— **Przyjazd do Wilna dowódcy O. K. III.** W dniu wczorajszym przybył do Wilna szef D.O. K. III gen. Litwinowicz.

URZĘDOWA.

— **Z powodu zgonu ś.p. Kamińskiego.** Na wieść o zgonie znakomitego artysty dramatycznego s. p. Kazimierza Kamińskiego p. wojewoda Raczkiewicz, wystosował do Związku Artystów Scen Polskich depeszę kondolencyjną.

— **We środę p. wojewoda przyjmować nie będzie.** Jak się dowiadujemy we środę 12 b. m. p. wojewoda wileński nie będzie przyjmował interesantów.

MIEJSKA.

— **Stan chorób zakaźnych w Wilnie.** Sekcja Zdrowia Magistratu zanotowała w tygodniu ub. następującą ilość zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny — 11; tyfus plamisty — 2; płonica — 2; błonica — 1; ospa wietrzna — 1; ksztusiec — 11; grużlica — 8; jaglica — 1.

Razem zanotowano 30 zasłabnięć na choroby zakaźne.

— **Lustracja sanitarna.** Onegdaj specjalna komisja przystąpiła do lustracji sanitarnej zakładów fryzjerskich.

Z UNIWERSYTETU.

— **Egzaminy Magisterskie na Wydziale Humanistycznym U. S. B.** w terminie jesiennym b. r. rozpoczną się 1 października, termin zgłoszeń do egzaminów w tym terminie upływa 20 września b. r. Szczegółowe informacje podane są na tablicy ogłoszeń Komisji Egzaminacyjnej w gmachu uniwersyteckim. Następny (zimowy) termin egzaminacyjny przypada 8 stycznia 1929 r.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Strajk fryzjerów.** W dniu onegdajszym wybuchł w Wilnie strajk praktykantów na fryzjerów. Strajkujący żądają uregulowania sprawy przyjmowania i zwalniania pracowników wyłącznie na podstawie porozumienia się z odnośnym związkiem zawodowym.

NADESŁANE.

— Kierownictwo rocznego kursu czapnictwa i modniarstwa przy Szkole Żeńskiej Zawodowej Dokształcającej im. M. Konopnickiej przyjmuje zapisy kandydatek codziennie od godz. 6—8 (lokal Szkoły Przemysłowo-Handlowej im. E. Dmochowskiej, Wileńska 10). 3023

RÓŻNE.

— **Największa w Wilnie loterja fantowa,** na rzecz odnowienia kaplicy i świątyni Ostrobramskiej odbędzie się w niedzielę dnia 16 września w ogrodzie przy Cukierni Czerwonego Sztrala (ul. Mickiewicza róg Tatarskiej).

100 żywych fantów: krowa, prosięta, gęsie, kaczki, kury, duże kurczęta, króliki i gołębie. Oprócz tego około 2,000 cennych fantów jak: złoto, srebro, biżuterja, piękne tkaniny i hafty, obrazy, lanszafty, przybory piśmienne, stołowe i kuchenne naczynia, wino, ciastka, cukierki, ul pszczół i inne.

W czasie rozegrywania fantów w ogrodzie będą przygrywały orkiestry.

Bilety można nabywać już w sobotę 15 września przy stolikach rozstawionych po całdm mieście i w niedzielę przy wejściu do ogrodu.

Cena biletu loteryjnego 50 gr. Wejście do ogrodu 20 groszy. Nabywca biletu na loterję za wstęp do ogrodu nie płaci. Początek rozegrywania fantów w niedzielę o godz. 1-szej popołudniu.

— **W sprawie „Tygodnia Dziecka".** W dniu 7 b. m. odbyło się posiedzenie Sekcji Obchodowej Wileńskiego Komitetu Wojewódzkiego „Tygodnia Dziecka".

Po ukonstytuowaniu się Sekcji, na przewodniczącego której wybrano p doktora St. Brokowskiego, na v.-przewodniczącego p. prezesa Dyrekcji Poczt i Telegrafów J. Żółtowskiego oraz na sekretarza p. D. Wojtkiewicza zebrani omówili szczegółowo program „Tygodnia Dziecka" w m Wilnie. Między innemi uchwalono urządzić w 16 bm. pochód dzieci, który zostałby przyjęty przez władze oraz w tym samym dniu urządzić obchody dzielnicowe na Antokolu, Zarzeczu, Śnipiszkach, Zwierzyńcu, Nowem Zabudowaniu i na Nowym Świecie, na których zaproszone osoby wygłoszą odczyty na tematy opieki nad matką i dzieckiem. Pozatem w dniu 22 b. m. uchwalono urządzić Akademję dla ludności żydowskiej, zaś w dniu 23 b. m. dla chrześcijańskiej.

Obie Akademje odbędą się w sali Miejskiej i będą urozmaicone występami chórów dziecięcych.

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Jałbrzykowski złożył 100 zł. ofiary na cele „Tygodnia Dziecka".

Ze względu na zadania i cele „Tygodnia Dziecka" przypuszczamy, że dużo osób pojdzie za przykładem Arcypasterze.

— Z. W dniu dzisiejszym o godz. 6-ej wiecz. w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się zebranie Pań, celem zorganizowania zbiórek na korzyść „Tygodnia Dziecka" na terenie m. Wilna".

— Wileński Komitet Wojewódzki „Tygodnia Dziecka" komunikuje, że Sekretarjat Komitetu mieści się przy ul. Ad. Mickiewicza 7 m 4 tel. 3—28 i czynny jest od godz. 9 rano do 3 pp."

— **Zjazd ochotniczych straży ogniowych woj. wileńskiego.** W ubiegłą niedzielę odbył się w Wilnie zjazd przedstawicieli Straży Ochotniczych Ogniowych woj. wileńskiego. Na zjazd przybyli delegaci od wszystkich oddziałów ochotniczych z prowincji. Na zjeździe poruszono szereg najaktualniejszych zagadnień z dziedziny pracy i potrzeb straży ochotniczych. Między innemi kierownik Oddziału Ogólnego Wydziału Samorządowego p. Wiktor Czarnowski wygłosił referat na temat „Zadania, jakie stawiają strażom ogniowym władze państwowe na terenie województwa wileńskiego".

*** Obsługa maszyn rolniczych.**

Firma Zygmunt Nagrodzki w Wilnie korzystając z parotygodniowego pobytu u siebie wytrawnego w dziale maszyn rolniczych mechanika szwedzkiej fabryki „Munktells", przy udziale stałego swego montera w ciągu całego tygodnia t. j. od 17 do 22 b. m. będzie bezpłatnie zaznajamiała wszystkich, chcących zapoznać się ze sposobami obsługi takich maszyn jak traktor ropowy Munktells, motor rolniczy „Massey-Harris", młocarnia czyszcząca Wichterlego i młyny gospodarskie „Brunner".

Pokazy te odbędą się w m. Wiry pod Wilnem. Dojazd autobusem z Wilna do przystanku Autowill na szosie Niemenczyńskiej.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje skład maszyn rolniczych Zygmunt Nagrodzki w Wilnie, Zawalna 11-a.

Teatr i muzyka.

REDUTA NA PROWINCJI.

Dziś w Brześciu n/B. tragedja St. Żeromskiego p. t. „Sułkowski" z Juljuszem Osterwą w postaci tytułowej,

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— Dziś „Oficer gwardji"—sztuka Molnara, mająca opinję jednej z najświetniej napisanych sztuk tego znakomitego autora.

W rolach głównych występują Z. Tymowska, I. Jasińska-Letkowska, W. Malinowski i H. Szletyński, który tę nowość naszej sceny wyreżyserował.

— **Koncerty Orkiestry Namysłowskiego.** Wszechświatowej sławy zespół orkiestry włościańskiej da w Wilnie w drugiej połowie września dwa koncerty o różnych programach.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

ŚRODA dn. 12 września 1928 r.

13.00: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 17.00 — 17.15: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 17.15—17.30: Komunikat L. O. P. P. 17 30—17.55: Pokaz fortepianu fabryki Antoni Drygas z Poznania ze składu K. Dąbrowskiej w Wilnie ul. Niemiecka 3, w wykonaniu A. Zankiewiczowej. Program: I cz. Chopin: a)Etude as dur, b)Etude F-moll, c) Etude C-moll. II-cz. a) Nocturne Nr 8, b) Valse Nr 14, c) Fantasie Impromtu, d) Scherzo op 54. 18.00 — 19.00: Transmisja z Warszawy. Koncert popołudniowy. 19.00—10 25: Audycja dla dzieci: O zaczarowanych skrzypcach opowie Ciocia Hala. 19.30—19.55: Transmisja z Warszawy: Odczyt p. t. „Nad Trockiem jeziorem" — wygłosi prof. Aleksander Patkowski. 19.55: Odczyt programu na czwartek i komunikaty. 20.00 — 20.25: „Placyd Jankowski, sylwetka psychologiczna" odczyt wygłosi Walerjan Charkiewicz. 20 30—22.00: Transmisja z Warszawy: Koncert wieczorny, poświęcony muzyce szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Stanisława Argasińska (sopran) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 22.00—23.20: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne.

Na wileńskim bruku.

— **Kradzież biżuterji.** Szulcowi Kacowi zam. przy ul. Subocz 35, nieznani sprawcy w czasie jego nieobecności skradli jeden zegarek męski złoty, torebkę damską srebrną i różną bieliznę, ogólnej wartości 600 zł.

— **Przyszła Kryska na Matyska.** W dniu 10 b. m. zostali zatrzymani zawodowi złodzieje: Jan Kosagowski ul. Świronek 14 i Władysław Łotoszyński, ul. Trębacka 29, przy których znaleziono rewolwer i inne rzeczy pochodzące z kradzieży na szkodę Mirosława Nowickiego, ul. Zakretowa 32.

Z sądów.

Zenaida Ballinowa uniewinniona.

Przed kilkoma miesiącami Sąd Okręgowy rozpoznając sprawę z oskarżenia o udział w szajce szpiegowskiej **Zenaidy Ballinowy**, żony zbiegłego do Rosji posła na Sejm, Stefana Barana, Olgiej i Józefa Razumowiczów, oraz Pawła i Aleksandra Klimontowiczów wyniósł wyrok skazujący. Od wyroku tego apelowali— Ballinowa i oboje Razumowicze.

W dniu wczorajszym sprawa ta była przedmiotem rozpraw Sądu Apelacyjnego, który zadecydował rozpoznawać sprawę przy drzwiach zamkniętych.

Ballinowa zwolniona z więzienia za kaucją 20 tys. zł. nie stawiła się na sprawę. Razumowiczowie przyprowadzeni zostali pod eskortą.

Sąd po zbadaniu okoliczności sprawy i wysłuchaniu przemówień stron (Ballinową bronił mecenas Smiarowski) wyrok zmienił, uniewinniając całkowicie Ballinową i skazując: Olgę Razumowiczową na 4 lata, a Józefa Razumowicza na 3 i pół roku domu poprawy.

SPORT.

REGATY WIOŚLARSKIE O MISTRZOSTWO WILNA.

Drugi dzień regat.

Po sobotnich przedbiegach odbyły się w ub. niedzielę finały biegów wioślarskich przy wcale licznem zainteresowaniu publiczności.

Zawody zorganizowane zostały bardzo sprawnie, a poszczególne biegi odbywały się z wyjątkową punktualnością.

Nowa motorówka zakupiona przez Wileński Komitet Towarzystw Wioślarskich zdała w zupełności egzamin i okazała się cennym nabytkiem, ułatwiającym sprawność techniczną regat.

Tor na Wilji wytyczony został za pomocą specjalnych przyborów z chorągiewkami ustalonych na wodzie, co ułatwiło ogromnie sędziowanie arbitrom.

Informowanie publiczności nie pozostawiało nic do życzenia.

Ustawiony na przystani Wil. T. W. gigantofon był stale w ruchu i podawał szereg ciekawych informacyj o sporcie wioślarskim i regatach.

Przebieg regat był następujący:

Bieg czwórek półwyścigowych klepkowych pań (które do dnia 31 grudnia 27 r. nie brały udziału w regatach) na dystansie 1000 mtr. zgromadził na starcie osady A. Z. S.-u i Pogoni.

Czwórka Akademiczek pod sterem Jarkowiczówny ruszyła lepiej ze startu, wykorzystała w odpowiednim momencie tor przeciwnika i wyprzedziwszy panie z Pogoni o 6 i pół długości łodzi przybyła jako pierwsza do mety.

Bieg jedynek wyścigowych klepkowych pań na dystans 1500 mtr. wygrała p. Daukszanka z A. Z. S.-u bijąc o 3 długości swą przeciwniczkę z Wil. T. W.

Bieg czwórek klepkowych półwyścigowych młodzieży szkolnej na dystansie 1500 mtr. był inowacją wprowadzoną po raz pierwszy w bieżącym roku dla celów propagandowych.

Na starcie stanęły osady: gimn. Czackiego pod sterem Jussisa i szkoły technicznej, pierwsza szkolona przez Wil. T. W., druga przez Pogoń.

Siły obydwóch przeciwników były mniej więcej równe. Techniczna straciła w czasie biegu 2 wiosła co osłabiło znacznie jej szanse.

Czwórka Czackiego zwyciężyła w rezultacie o 5 długości.

Bieg jedynek wyścigowych klepkowych nowicjuszy na dystansie 2000 mtr. o mistrzostwo i nagrodę przejściową m. Wilna (którą w ub. roku zdobył W. K. S. Niemen z Grodna) przyniósł zwycięstwo Sadowskiemu z Wil. T. W. przed Nieciecktm z A. Z. S.-u (o 7 długości).

Bieg dwójek podwójnych wyścigowych ze sternikiem nowicjuszy na dystansie 2000 mtr. o nagrodę przejściową Wileńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej wygrała Osada Wil. T. W. pod sterem Jussisa przed osadą Pogoni (o 10 długości).

Bieg czwórek półwyścigowych klepkowych nowicjuszy na dystansie 2000 mtr. o nagrodę przejściową, ofiarowaną przez p. Chojnickiego, wiceprezesa Wil. T. W. zapowiadał się nader ciekawie ze względu na oczekiwaną walkę osady Wil. T. W. i osady grodzieńskiej, jednak niestety bieg ten stracił bardzo wiele z powodu defektu z wiosłem, które gościom pękło już na starcie, a w czasie biegu potrzaskało się zupełnie.

Wobec tego Wil. T. W. bez walki zajęło pierwsze miejsce wyprzedzając znacznie gości.

Bieg czwórek półwyścigowych klepkowych młodzieży na dystansie 1500 mtr. zakończył się zwycięstwem osady Pogoni pod sterem Nowickiego.

I w tym biegu pech prześladował jedną z osad (A. Z. S.). Z powodu pęknięcia podnóżka u szlakowego osada straciła szanse ubiegania się o zwycięstwo, tem niemniej jednak powinna była zgodnie z regulaminem bieg ukończyć.

Bieg czwórek wyścigowych nowicjuszy na dystansie 2000 mtr. o mistrzostwo m. Wilna i nagrodę przejściową Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. wygrała osada Wil. T. W. z Walkowerem, gdyż żadna z osad wileńskich nie zgłosiła się do tej konkurencji.

Jest to tembardziej dziwne, że zarówno Pogoń, jak i A. Z. S. mają czwórki wyścigowe i osady, które do tego biegu trenowały.

Czyżby obawiano się zmierzyć swoje siły z siłami przeciwnika w obawie porażki?

Ostatnim był **bieg czwórek półwyścigowych klepkowych pań** na dystansie 1500 mtr. o nagrodę przejściową ofiarowaną przez Akc. Tow. Braci Jabłkowskich. Do biegu tego stanęły dwie najsilniejsze w Wilnie osady pań. Czwórka A. Z. S.-u, która w ub. roku odniosła sensacyjne, świetne zwycięstwo nad Warsz. Klubem Wioślarek i osada Wil. T. W.

Po bardzo ostrej walce zwyciężyła osada Wil. T. W. pod sterem p. Burzyńskiej, wyprzedzając Akademiczki o łódź.

Po regatach odbyło się uroczyste rozdanie nagród, które wręczała p. Meysztowiczowa.

Wyniki walk w Cyrku.

Z zapowiedzianych na wczoraj trzech walk decydujących rezultat dała tylko jedna walka, gdyż drugie spotkanie Schulz contra Rasso na 50 min. zostało przerwane z powodu godziny 12 t. j. policyjnie wzbronionej. Walki miały przebieg następujący. W pierwszem spotkaniu mistrz świata Garkawienko dopiero na 47 min. uporał się z Ducmanem, kładąc go na łopatki chwytem „bras roule". Drugie spotkanie decydujące Schulz contra Rasso w ciągu 50 min. odbywało się przy akompanjamencie bezustannego gwizdania, wycia i dzwonka sędziego z powodu brutalnego prowadzenia walki przez Rassa. W pewnym momencie, gdy Rasso zepchnął Schulza z ringu do jednej z lóż, posypały się nań kamienie, kartofle i t. p. Oburzona publiczność byłaby zlinczowała Rasso, gdyby nie interwencja policji.

Dzisiaj odbędzie się boks pomiędzy Rasso i Szczerbińskim na wyzwanie tego ostatniego.

Z ruchu wydawniczego.

Tłocznia „Lux" wypuściła ze swej pracowni istne cacko bibljograficzne: dwa arkusze welinu ślicznie ozdobionego, jako próbkę gustu w układzie tekstu i ilustracji wydanych przez siebie książek. Na takie klejnociki-efemerydy może sobie pozwolić tylko prawdziwy mecenas sztuki.

Jerzy Remer. Oddział Sztuki Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego w pięcioletnim okresie działalności. Wilno, 1928. Odbitka z IV zeszytu Źródeł Mocy.

Do tego nader zajmującego sprawozdania z wielostronnej pracy urzędu konserwatorskiego jak go w Wilnie nazywano, wrócimy w obszerniejszem omówieniu. Dobrze się stało, że wydano je osobno, jako świadectwo owocnej działalności p. konserwatora Remera.

Redakcja i Administracja: Jagiellońska 8. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—30% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej. Oddział w Grodnie — Bankowa 25. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń". Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.